GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 25. — W Poniedziałek dnia 30. Stycznia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Stycznia.

N. Król raczył Radzcę handlowego i admiralicyi Richter, w Królewcu pr., mianować Tajnym Radzcą handlowym i admiralicyi.

N. Król raczył dotychczasowego Assessora przy Sądzie wyższym krajowym Märcker, w Kwidzynie, mianować Radzcą sprawiedliwości przy tutejszym Sądzie miejskim.

Przybyli tu: Królewsko-Angielski Wicekonsul White, gońcem z Londynu.

Królewsko-Hiszpański Sekretarz legacyi przy poselstwie przy dworze Cesarsko-Austryackim, Kawaler della Torre d'Aylion, gońcem z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 25. Stycznia.

Wczoraj w Teatrze Narod. pierwszy raz przedstawiona komedya (raczéj mała drama) „Brat i Siostra“, należy do rzędu najpiękniejszych dzieł scenicznych tego rodzaju, od lat kilku napisanych dla teatrów paryzkich. Przez naszych artystów wybornie była przedstawioną.

Z nad granicy polskiéj, d. 19. Stycz. (*Doniesienie pryw. z Gaz. Vossa.*) — Generalny Adjutant N. Cesarza, Hr. Wincenty Krasiński, obecnie objeżdża prowincye polskie, celem ocenienia szkód wojennych, przez osoby prywatne poniesionych, i wspierania podupadłych. — Wszyscy mieszkańcy kraju musieli wydać broń swoję. — Nikt niemoże bez paszportu z jednego miejsca na drugie się udawać, i nawet właścicielom dóbr niewolno bez paszportu opuścić wioski swojéj. Pozostali Senatorowie i Deputowani przebywają w Warszawie, gdzie złożywszy porękę wolno się po ulicach miasta przechodzą; późniéj Komitet nowo utworzony postępowanie ich pod ściślejszą weźmie rozwagę. Zbrodniarzę, których liberalizm objawiał się przez gwałty i mordy, wtrąceni są do więzienia. Tak się powiodło Sanskylotom z d. 15. Sierp. (którzy Jankowskiego i innych zamordowali); są to powiększéj części zakapturzeni urzędnicy i dziennikarze; podobny miał los nad Niemnem mieszkający obywatel litewski Fergis, który w początku rewolucyi napadłszy na sąsiada swego niemieckiego Bandelin, któremu

znaczną summę był winien, tegoż pod pozorem, iż był zdrajcą, w Niemnie utopić kazał. (Zdarzenie to osoby, w okolicach owych dokładne mające znajomości, zupełnie inaczéj opisują.)

N i e m c y.

Z Mainz, dnia 12. Stycznia.

W nocy z 10. na 11. podczas gwałtownéj burzy, która się zaraz z wieczora zaczęła, wydarzył się tu następujący wypadek. Około godziny 4téj zrana słyszeć się dał pod domem zwanym pod latoroślą winną szczególny szum i szczęk, co trwało przez kilka minut. Późniéj dopiero, po godzinie 5téj, powstał nagle huk podobny do grzmotu, który wstrząsł dom cały, powyrzucał drzwi i mieszkającą na średniém piętrze kobietę podrzucił z łóżkiem do góry. Sąsiedzi zbiegli się do okien swych mieszkań i ujrzeli wybuchający dym oknem pomienionego domu, zapachu siarczanego, tak iż rozumieli że się pali wewnątrz. W tymże czasie przez mocne podziemne wstrząśnienie, zrujnował się zupełnie bruk przy sąsiednim domu powroźnika tak, iż żaden kamień niepozostał w swém miejscu. Pękł kamień na pokładzie wschodowym, a wielki kamień pokrywający sklepienie prewetu usunął się zupełnie i głębiéj w ziemi ugrzązł. Ciekawy jest każdy, co było przyczyną tak mocnego wybuchu? niezdaje się ażeby to zrządziło samo zapalenie się zgęszczonego powietrza w kanale odchodowym, gdyż to miało zawsze wolny odpływ przez rynny i różne otwory w tym domu, i przyległym domu powroźnika, w którym równie mocne powstało wstrząśnienie, niemogło więc pociągnąć za sobą takiego wybuchu. Trwający przez kilka minut szczęk podziemny, mocne wstrząśnienie obudwóch domów, zrujnowanie bruku i t. d. okazuje racéj, że to był wybuch wulkaniczny, którego, gdyby niebyły ułatwiły różne otwory kanału odchodowego, równie jak i bruk, obadwa domy zostałyby niewątpliwie mocniéj wzruszone, i byłoby nastąpiło zupełne trzęsienie ziemi.

Z Frankfurtu n. M., d. 18. Stycznia.

Gazeta Sztutgartska donosi z Wiednia, z dnia 7. m. b.: „Poseł francuzki, rozdzieliwszy stósownie do zlecenia rządu swego przeszło 400 paszportów między oficerów polskich i 60,000 fr. kosztów podróży, niespodzianie oświadczył, iż został spowodowanym ani paszportów ani pieniędzy daléj między Polaków nierozdawać. Takim sposobem rząd austryacki chcąc niechcąc ma 1000 oficerów polskich pozostałych w kraju, o których utrzymanie starać się musi. Tuszymy wszelako sobie, że Cesarz Rossyjski i tym indywiduom udzieli przebaczenia, skoro ci tylko, na których największa spada wina, dobrowolnie się odłączą i w inne strony oddalą."

S z w a j c a r y a.

Szwajcarska Gazeta Powszechna przez podanie listy imiennéj 18 osób i wyrażenie stopnia ich pokrewieństwa. (Naczelnikiem familii jest Józef Brunner, garbarz w Klusen) dowodzi, że prawie szóstą część wielkiéj rady Solurskiéj składają spokrewnieni, z których najwięcéj są członkami patryotycznego związku. „Godném jest uwagi, mówi taż Gazeta, że właśnie pokrewieństwo to, które za dawnego Rządu najwięcéj powstawało przeciw wpływowi związku krwi, po jego upadku, największy wpływ wywiera."

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 27. Grudnia.

Edykt z dnia 15. b. m. można było uważać jako pierwszy stanowczy krok przeciwko legacyom: oczekiwano z natężeniem, czyli Bononia przyjmie 21 nową procedurę sądową lub czyli w razie przeciwnym Trybunał apellacyjny przeniesiony będzie do Ferrary. Dzień 21 upłynął bezskutecznie, albowiem Prolegat Grassi nie ogłosił proklamacyi i złożył swój urząd. Nie trzeba było więcéj do dokonania anarchii. Mówią wprawdzie wiele o ruchach wojska; dotychczas jednak nieprzedsięwzięto nic stanowczego; z prowincyi donoszą nawet, że Bentivoglio przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich przybędzie do Rzymu i już jest w drodze. Jeżeliby się wojskom papieskim niepowiodło, w takim przypadku zdaje się, że liczą na Austryaków. Sądzą tu, że wielkie mocarstwa jednozgodnie myślą o przywróceniu pokoju; trudno więc przypuścić, aby stawiono opór Austryakom; i być może, iż konferencya w Rzymie powtórnie tak jak dawniéj zakończy tę dramę. Pomijając słuszność lub niesłuszność; czegożby bowiem obronić niezdołano? trudno zaprzeczyć, że prowincye postąpiły nieroztropnie, a świat częstokroć surowiéj karze nieostrożność niż zbrodnią. Rząd łatwiéj teraz działać może, gdy często wspominana pożyczka przyszła do skutku. Nominalny kapitał jéj składa się z 3 milionów skudów czyli 16,200,000 fr. Mówią jednak, iż tylko 1,800,0000 skudów będą wypłacone, gdyż pożyczka zawarta na 65foo a prowizya, koszta podróży i inne Xięcia Torlonia wynoszą 5foo. Pogłoski o sprawie téj rozszerzone były w części zupełnie mylne, w części prawdziwe jak w każdym przypadku o sprawie, którą się świat cały zajmuje, o któréj każdy rozprawia, a którą zna tylko bardzo mało osób. Prawda, iż dawniéj chciano zaliczyć większą pożyczkę.

Niezgodzono się na to w Rzymie. Ztąd wynikło odwlekanie interessu. Lecz interessa takowe, zawisły zawsze od konieczności z jednéj, a od zysku z drugiéj strony. Rozpoczęto znowu układy i z Rothschildem zawarto. Tym sposobem objaśnia się oświadczenie Xięcia pokoju, a układ zawarty z innym nie dowodzi, aby przy nim nie miał udziału.

Pożyczka 3 millionów skudów płaci 5 proc. a corok umarza się 1 od sta kapitału. Wypłaty uskuteczniają się w Paryżu. Obrachunek sam z siebie wypada. Zabezpieczeniem tego długu, są dochody państwa a szczególniéj opłata od tabaki i soli. Na obligacyach, które są bardzo ładne, z jednéj strony po włosku a z drugiéj po francuzku: „*Les biens et revenus de l'Etat Romain et nommement le produit des douanes la ferme des sels et tabacs.*“ Dochód z soli i tabaki jednakże dawnéj już był odstąpiony na zabezpieczenie małéj pożyczki 500,000 skudów; lecz to tylko na lat 12, a dochód jest także większy niżeli wymaga pierwsza pożyczka. Baron Karol Rothschild z Neapolu znajduje się obecnie w Rzymie. Zajmuje on się wypłaceniem pieniędzy, z których Torlonia już przywiózł część z Paryża w złocie, przyspiesza obrachunki i wydawanie obligacyi. Nowe te obligacye papieskie stały dnia 27. Grudnia po 79.

G r e c y a.

Dziennik Gazette de Corfou powiada, że w Grecyi panuje największa niechęć przeciwko zabójcom Hr. Capodistrias; nawet mieszkańcy Hydry dzielą to uczucie i powstali na znajdujących się między nimi wichrzycieli, chcąc ich wytępić; tym jednakże udało się schronić na okręty europejskie. Hydryoci wysłali potém deputacyą do rządu, prosząc o amnestyą, oświadczając zarazem, iż zupełnie poddają się teraźniejszemu rządowi, i gotowi są rozlać krew dla narodu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 15. Stycznia.

Na balu ostatnim w Tuileryach otwarcie i uwagi godnym sposobem wynurzył myśli swoje o liście cywilnéj Xiążę Orleański w obecności wielu Deputowanych. „WPanowie, rzekł on, zanadto gorliwie o dobro moje dbacie; nauczył mię bowiem ojciec mój poczytać się za bogatego, jeśli tyle mam, ile koniecznie potrzebuję.“ W rzeczy saméj takich słów najzaciętszy członek opozycyi w Izbie wyrzecby się nieodważył.

Generał Lafayette, który chorobą złożony, od niejakiego czasu niemógł być obecnym na posiedzeniach Izby, wczoraj tamże znowu się pokazał. Dniem przed tém obchodził on w domu swoim ślub swojéj wnuczki, która poszła za syna Deputowanego zgromadzenia konstytującego, Pana Bureau de Puzy, który razem z Generałem w Ołomuńcu był w niewoli.

Gazette donosi: Między 132 Parami 40 przeciw, 91 głosowało za prawem wywołania Karola X. Przyłączywszy do tych 40, 13stu, którzy się wyrzekli parostwa, a odłączywszy od owych 91, 33ch nowo mianowanych, przekonywamy się, że stósunek głosujących jest jak 53 do 58, zatém większość 5 głosów. Ten rezultat nader jest znakomitym w Izbie, z któréj rewolucya 76 Parów za pomocą aktu konstytucyi, a przeszło 100 przez dwuznaczną przysięgę oddaliła.

Gazette pisze, że Xiążę Fitz-James przy wyborach w Tuluzie przepadł, a to z téj przyczyny, że 154 rojalistów nieprzyszło do wyborów.

Konstytucyonista głosi, że Pan Kessner do Belgii uszedł. (Zniknienie urzędnika tego po dokładném i prawie urzędowém opisaniu aresztowania jego, bardzo jest zadziwiającém. Zdaje się, że mu do ucieczki pomagano, gdyż wszyscy udział biorą w utrapieniach jego, a brak w kassie już jest prawie zupełnie pokryty; gdyby albowiem przyszło było do śledztwa, toby prawo niezgięte potępić go musiało.)

Pogłoski o rozruchach w Chambery przy okoliczności processyi, na czele któréj szedł Opat Guyon, potwierdzają się. Już podczas uroczystości w kościele samym ze wszystkich kątów puszczano szmerle. Powstał zgiełk okropny. Tymczasem żołnierze i pospólstwo równie niesprzyjali missyonarzom. Mimo to stało się jednak, że oficer widząc młodzieńca jednego puszczającego te szmerle, temuż mocny dał policzek. To zdarzenie hałas i bunt powszechny wzbudziło. Przyszło do bijatyki między żołnierzami i pospólstwem; kilkunastu z młodzieży aresztowano. Reszta z nich udała się przed hotel Gubernatora, domagając się ukarania tyrańskiego oficera, albo satysfakcyi ze strony jego. Gubernator dał im zaspokajającą odpowiedź. Nazajutrz zaszły na wielu miejscach kłótnie między oficerami i mieszkańcami. Nienawiść wzajemna do wysokiego doszła stopnia.

Konstytucyonista donosi z Faenza: Gabinet Tuileryów zlecił Posłowi swemu w Rzymie, Panu St. Aulaire, aby nakłonił Papieża do przyzwolenia wszelkich roszczeń Legacyi, któreby były zgodne z bezpieczeństwem i niepodległością katedry S. Piotra. Ta okoliczność uśmierzyła nieco wzburzenie klubistów. — Dnia 2. Stycznia odbędzie się

w Bononii nowe zgromadzenie Sejmowe, celem mianowania mowców, mających kierować sprawą Legacyi. Deputowani, na tém zgromadzeniu obrani, udadzą się do Pesare, do Kardynała Albani, Legata a latere. W tym tylko razie daléj puszczą się do Rzymu, jeśli się z tym porozumieją.

Przybył tu Hr. Leduchowski.

Z Wandei donoszą, że znowu tam Szuanowie się krzątać zaczynają. Od aresztowania Pani Larochejaquelin było tam wszystko dość spokojnie. Lecz zdaje się być rzeczą niezawodną, że wypadki w Wandei potajemną nicią połączone są ze zdarzeniami w Paryżu. Ledwo albowiem tam poruszenie jakie Karolistów spostrzedz się daje, natychmiast odgłos tego odzywa się w Wandei. Tak też dziwaczna rewolucya na wieży Notre-Dame działalność jakąkolwiek w téj prowincyi wywierała.

Z dnia 16. Stycznia.

Temps podaje ogólny rozkład prac Izby w roku przeszłym. Pokazuje się, że 93 projektów do prawa wzięto pod rozwagę, i po większéj części uchwalono. Między temi są wprawdzie niektóre mniéj ważne, lecz też takie, co największe mając znaczenie, wpływ swój wywierać będą na całą organizacyą państwa. Temps upatruje w tém najwybitniejszy dowód błędów prawodawczych, popełnionych w r. 1831.; wypadałoby zaś sprawiedliwiéj poczytać to za dowód gorliwości i czynności, z jaką Izba Deputowanych obowiązkom swoim się poświęca.

W całym roku przeszłym duchowieństwu tylko 500,000 fr. zapisano. W roku 1830. wynosiła ta summa przeszło 3 miliony, a pod zarządem Pana Frayssinous, kiedy oddzielne istniało Ministeryum spraw duchownych, dochodziła ona w przecięciu do 4½ mil. fr. rocznie.

Toulon, d. 10. Stycznia. — Okręt z banderą rossyjską pokazał się przed portem naszym. Kapitan onego miawszy rozmowę z tutejszym Konsulem, wręczył mu depesze największéj wagi dla Pana Pozzo di Borgo. Majtkowie na okręcie rossyjskim powiadają, że flota rossyjska opuściwszy Lewantę popłynęła ku ujściu Tagu, aby zapobiedz wylądowaniu Dom Pedra w Portugalii.

W Avignon 30 młodych Francuzów obiad dało 20 młodym Polakom. Po skończeniu uczty, winem nieco rozgrzani, udali się wszyscy pod zasłoną chorągwi trójkolorowéj do kawiarni, a ztamtąd na teatr, gdzie Francuzi na uczczenie gości swoich wymagali śpiewu Warszawianki. Jeden z nich przyniósł nawet z sobą chorągiew polską, lecz żołnierze natychmiast mu ją odebrali i schowali na warcie. Mimo to chciano koniecznie, aby chorągiew polska powiewała, a tak młodzież hurmem rzuciwszy się na budynek warty, dopięła swego i odzyskała chorągiew. Nastąpiły naturalnie sceny nieładu, przywołano wojsko liniowe, któremu się bez użycia środków gwałtownych, tylko przez namowę rostropniejszych między młodzieżą udało przywrócić pokój. Wydali oni chorągiew polską, a tak odtąd w teatrze wszystko zostało spokojnie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 13. Stycznia.

Chociaż się Rossya jeszcze nie zdecydowała, tuszą tu jednak sobie, że się uda załatwić trudności zachodzące w rozłączeniu Belgii od Holandyi. Na nowo wzięto pod rozbiór pytanie względem żeglugi na kanałach i rzekach Holenderskich a poseł Francuzki zaręcza, że rząd Francuzki wszystko, nawet popularność swoję poświęcić jest gotów, byle tylko pokój ustalić; mimo to wszelako obstawać będzie za utrzymaniem dwuch warowń, aby naród nie zupełnie się zawiódł w nadziei swojéj. Na ostatniém posiedzenie Xiążę Talleyrand podobno więcéj jeszcze sobie pozwalał, oświadczając, że Francya traktatu nie zratyfikuje, jeśli nie będzie wyraźnie wzmianka uczyniona o owych warowniach. Obcy dyplomatycy oświadczają, iż teraz wszystko od przystąpienia Francyi zawisło i zdaje się, że téj nie chcą ustąpić; mianowicie stale się trzyma roszczeń swoich gabinet Angielski.

Oto jest odpowiedź konferencyi Londyńskiéj, na notę podaną téjże przez pełnomocników Króla Niderlandzkiego: „Londyn, 4. Stycznia 1832. r. — Podpisani pełnomocnicy mocarstw: austryackiego, francuzkiego, angielskiego, pruskiego i rossyjskiego mieli zaszczyt odebrać notę JJPP. pełnomocników Krola Jmci Niderlandzkiego z dnia 14. Grudnia 1831. r. Poczém konferencya Londyńska zażądała uwiadomienie siebie, jak gabinet hagski uważa 24 artykuły, zakommunikowane pod dniem 15. Października pełnomocnikom Jego Królewskiéj Mości. Ostatnia Panów odezwa uczyniła wreszcie zadosyć temu sprawiedliwemu żądaniu. Konferencya z zadowoleniem spostrzegła w niéj wyrażenie chęci rządu niderlandzkiego względem spiesznego rozwiązania piérwszéj kwestyi, która od 15 miesięcy zagrażała wzajemnie położenia Holandyi i Belgii. Konferencya żałuje także, iż odezwa ta, nie bez wszelkich urzędowych wyłuszczeń, była jéj przesłana wówczas, kiedy PP. pełnomocnicy

niderlandscy złożyli jéj notę z dnia 10. Listopada. Gdyby zamiast ogólnéj zasady, któréj prostego przyjęcia domagał się gabinet hagski, upoważnieni byli pełnomocnicy Króla Jmć do rozwinięcia szczególnych a częstokroć pojedynczych widoków, jakie spostrzegać się dają w ich nocie z dnia 14. Grudnia; natenczas niejedna wątpliwość byłaby załatwiona, niejedna uciążliwość uprzątniona. Stan rzeczy już niejest ten sam. W nadziei przecież wytłomaczenia się z zarzutów poczynionych przez PP. pełnomocników, w nadziei przyspieszenia szczęśliwego pojednania się i osiągnienia zamierzonego pokoju, czego i rząd J. K. Mości również sobie życzy; przedsięwzięła konferencya odpowiedzieć na ważne akta, których treść jak najściśléj rozważyła. — Nieubliżając przez objawione tu zdania w niczém prawom Króla Jmć Niderlandzkiego, jako niezawisłego Władzcy prawom, które w całéj rozciągłości chętnie konferencya uznaje, niemogłaby przecież zgodzić się na wykład, jaki gabinet hagski nadaje §. 4. protokółu Akwisgrańskiego z dnia 15. Listopada 1818. r. — Paragraf w mowie będący tyczy się zgromadzenia panujących albo pełnomocników 5ciu mocarstw, które protokół ten podpisały; nadaje on przez to państwom, które żądały interwencyi 5ciu mocarstw w sprawach szczególniéj połączonych z interessami tychże państw, prawo należenia do zgromadzeń bezpośrednio lub przez pełnomocników, to jest: przez obecność samych panujących, albo przez Posłów opatrzonych pełnomocnictwem. Paragraf ten niema i mieć niemoże innego znaczenia. Zresztą, niestanowi on nic, co niemoże być dość często powtarzane o formach narad mogących zajśdź między 5ciu mocarstwami a pełnomocnikami państw, żądających ich interwencyi. Nadto, zostawia on im w tym względzie zupełną wolność, szczególniéj zaś zostawia im prawo, którego im niemógł zaprzeczyć, to jest prawo objaśniania się względem wniosków, jakieby interwencya z ich strony wymagała, oraz prawo udzielania tychże wniosków jednomyślnie. Prawo, o którém mowa, przez swoję zasadę i naturę nabiera koniecznie powiększoną moc, kiedy do interessów państw żądających interwencyi, jak przy Londyńskich działaniach względem Belgii, łączą się najważniejsze sprawy mocarstw interwencyjnych. — Stósownie do tych uwag, i gdy konferencya żądała od Panów pełnomocników Niderlandzkich wyjawienia na piśmie praw i życzeń ich rządu, gdy ich wezwała do zbijania twierdzeń i żądań przeciwnéj strony, gdy nadto nastręczyła im sposobność dania poznać swych myśli i żądań we wszystkich względach, co rozstrzygnąć miało ostateczny układ; gdy wreszcie wystósowała do nich jednozgodne odezwy z d. 15. Października r. z. widzi się upoważnioną do sądzenia, iż warunkom § 4. protokołu Akwisgrańskiego zewszechmiar zadosyć uczyniła. — PP. pełnomocnicy Niderlandscy w nocie swéj rozbierają 24 artykuły z dnia 15. Października w tém, w czém się odnoszą do 8. artykułów protokołu z dnia 21. Lipca 1814., na których zasadzało się połączenie Belgii z Holandyą, tudzież do zasad rozdzielenia państw tych, dołączonych do protokołu z dnia 27. Stycznia 1831. — Pierwéj jednak, niżeli się pełnomocnicy pięciu mocarstw zgromadzili na konferencyą w Londynie, wyrzeczono o zasadzie odłączenia Belgii od Holandyi w połączoném Królestwie Niderlandzkiém. Przyjąć tę zasadę, było to zniweczyć najstósowniejsze postanowienia protokołu z dnia 21. Lipca 1814. roku, a zatém było także to samo, co wyzuć z mocy powagę tych aktów. — Czyniąc konferencya tę uwagę, daleką jest od zamiaru naganiania środka, użytego śród tak nadzwyczajnie trudnych okoliczności. Ogranicza się ona na oznaczeniu punktu prawa i czynu, z którego się okazuje, że 24 artykuły z dnia 15. Października 1831. uważane być mogą i powinny tyle tylko, ile się podnoszą do rozłączenia z dnia 27. Stycznia 1831., do protokółu do którego były dołączone i do propozycyi, które od rozpoczęcia układów w Londynie, przyjęte zostały od rządu Króla Jmci. Konferencya nieomieszka zająć się rozpoznaniem tego przedmiotu i pochlebia sobie, iż skoro do tego przystąpi, potrafi dowieśdź: Że 24 artykuły są tylko rozwinieniem wzwyż zmiankowanych zasad rozłączenia. Że obejmują w sobie rozbiór wszystkich zasad umieszczonych na korzyść Holandyi w protokole z dnia 27. Stycznia 1831. roku. Że zasady te w sprawie rządu Króla Jmci Niderlandzkiego niebyły pominięte. Że konferencya w kwestyi tyczącéj się Wielkiego Xięstwa Luxemburgskiego, wyrzekając zamianę powiatów jednéj części tegoż Xięstwa, i łącząc układy te z tak nazwanemi układami belgijskiemi, stósowała się tylko do upoważnień, otrzymanych od związku niemieckiego na własne żądanie Ministra Króla Jmci Niderlandzkiego, Wielkiego Xięcia Luxemburgu. Że przykład Królestwa Hanowerskiego niezdaje się stósować do tego przedmiotu. Że artykuły, które wedle brzmienia noty Panów pełnomocników niderlandzkich, zawierać mają niezwykłe postanowienia i czyniące krzywdę prawom Holandyi, bardzo łatwo objaśnić się dadzą, że niesą bez przykładu, i że przeto niemogą czynić obawy, do któréj stały się powodem. Na-

koniec, że kiedy konferencya sądziła, iż winna zapewnić Belgii środki exystencyi i dobrego powodzenia, na tém się w téj mierze ograniczyła, iżby nieodstępować przepisów od zawartych w protokóle z dnia 27. Stycznia 1831. r. przyjętych od rządu niderlandzkiego. — Panowie pełnomocnicy Króla Jmci Niderlandzkiego znajdują rozwinięcie tych twierdzeń w memoryale tu się dołączającym. — Zupełnie przekonana, iż dopełniła zobowiązań się pięciu dworów względem rządu belgijskiego, ufając roztropności i prawości Króla, konferencya pochlebia sobie, że Monarcha ten, policzy mnogie trudności jakie zwalczyć musiała, wypadki jakie oznaczały bieg prac jéj, niebezpieczeństwa różnorodne jakie zaklinać musiała, tudzież włożony na nią obowiązek którego dopełniła, względem utrzymania powszechnego pokoju, co równie było prawdziwym interesem Holandyi, jak prawdziwym interesem Europy. Pochlebia sobie, iż Król przekona się o niepodobieństwie połączenia sprzecznych żądań, zbliżenia różniących się bardzo opinii, bez ustanowienia systemu wynagrodzenia; że zatém uzna za słuszną, nie pojedyńczo lecz w ogóle sądzić kommunikowane mu artykuły, niewyjmie z kombinacyi uciążliwe pojedyńcze warunki i przez to nadaje im większą wagę, lecz zważać będzie czyli kombinacya nastręcza korzyści, przewyższające niekorzyści, od których nigdy żadna negocyacya dyplomatyczna niebyła zupełnie wyłączona. — W skutku takiego rozbioru 24ch artykułów i objaśnień zawartych w memoryale z dnia dzisiejszego rząd niderlandzki znajdzie, jak konferencya wątpić niemoże, wszelkie środki, aby przez podpisanie tych artykułów osiągnąć rozwikłanie, jakiego Europa utrudzona wstrząśnieniami i obawą, spodziewa się z sprawiedliwą niecierpliwością; do honorowego rozwiązania, któreby ustaliło długą niepewność Holandyi i nakoniec przyprowadziło do skutku wzajemne rozbrojenie, które przedstawione jest przez konferencyą. — Niemogłaby zaś dosyć żwawo odeprzeć podejrzenia, jakoby kiedykolwiek było jéj zamiarem, iżby Holandya nadal zajmowała tylko tytularne miejsce w systemie państw europejskich. Wypadek taki niebył nigdy zamierzony przez pięć mocarstw i równie ich sposobowi myślenia jak własnym ich interesom byłby przeciwny. Mimowolnie i przez potęgę okoliczności zniewolone równie jak w roku 1814. przyczynić się do ustalenia przyszłości i sposobu exystencyi Belgii, dwory nienadużyły swego stanowiska i przez rozporządzenia finansowe ułatwiając dawny dług Holandyi, przez dobre granice, przez przyległe posiadłości i przez stykanie się ziem po obudwóch stronach rzeki Maas, przez formalne zaręczenie wszystkich tych ustanowień, nastręczyły Holandyi korzyści, jakich nadaremnie szukamy w najświetniejszych epokach jéj historyi. — W pamiętnych owych czasach, Holandya nie przez połączenie z Belgią, lecz sama przez się, przez wielkie przymioty domu Nassau i narodu holenderskiego, przez własne środki stała się potężną. — Od Holandyi jedynie zawisło, dopełnić i teraz wielkie to powołanie; a dalecy od zamiaru, aby Król Niderlandów zszedł z wysokiego stopnia jaki zajmuje, pełnomocnicy zgromadzeni w konferencyi Londyńskiéj, mieli jedynie zamiar, utrzymać całą jego godność, cały jego wpływ i całą jego powagę." — (Tu podpisy.)

Tu następuje memoryał wspomniany wyżéj, w którym odpowiedziano punkt po punkcie na zarzuty uczynione przeciwko 24 artykułom ze strony rządu niderlandzkiego. Annex Nr. I., w którym z traktatu pokoju Paryzkiego z roku 1814. artykuł V. ściągający się do żeglugi na Renie, tudzież z aktu kongressu Wiedeńskiego artykuły ściągające się do żeglugi na Renie i innych rzekach wspólną własnością rozmaitych krajów będących; Annex Nr. II., zawierający wyjątek z 512. protokółu Kommissyi centralnéj żeglugi na Renie i Annex Nr. III., zawierający inny wyjątek z tegoż protokółu.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 5. Stycznia.

Panuje tu wprawdzie pokój, lecz duchowieństwo całe oburzyło się z powodu przyzwolenia udzielonego ewangelikom do zakładania cmentarzów, co za naruszenie religii panującéj poczytują. Zresztą niewzbrania się ono jednakże odbywać publiczne modlitwy za szczęśliwe powicie Królowéj, będącéj w ciąży 9ty miesiąc.

Wiadomości z Portugalii brzmią w sposób bardzo zatrważający. Gabinet nasz podobno coraz pewniéj o tém się przekonywa, że oświeceńsza część narodu portugalskiego ledwo doczekać się może momentu wylądowania Dom Pedra, i że nawet na wojsko Dom Miguela spuszczać się niemożna.

Raport Generała dywizyi Prądzyńskiego, zdany Generałowi, naczelnie dowodzącemu wojskiem polskiém.

(Dalszy ciąg.)

Doprowadzono mnie nakoniec do Wielkiego Xięcia Michała z oznajmieniem, iż on ma sobie polecone układy, a że samego Feldmarszałka widzieć niemogę. To téż właśnie

ja wolałem. — Oznajmiłem Wielkiemu Xięciu treść mojéj missyi, na co mi odpowiedział zapytaniem, jaką mu dać mogę rękojmię o rzeczywistości tego co twierdzę, albowiem, dodał, wiadomo Panu, że Feldmarszałek wątpi o waszéj szczerości, i sądzi, że chcecie tylko zyskać zwłokę, ażeby ściągnąć nadchodzące posiłki. Odpowiedziałem Wielkiemu Xięciu, zaręczając uroczyście na moje słowo honoru, że rzeczy tak się istotnie mają, jak mu je wystawiam. Wielki Xiążę dał wiarę memu słowu, i posłał do Feldmarszałka, od którego wkrótce przybyły Generał pomówiwszy na osobności z Wielkim Xięciem, ten ostatni dał mi odpowiedź, iż Feldmarszałek niezatrzyma rozpoczętego ataku, dopóki układ podpisanym niebędzie; że dla zawarcia jego posyła ze mną do miasta Generała Berg. Zyskałem oprócz tego przez moje naleganie i zaręczenia przykaz jak najsurowszy, dany wojsku rossyjskiemu, ażeby poprzestało na zdobyciu okopów, niezapuszczało się w miasto. Mam przekonanie jak najmocniejsze, iż przez to ocaliłem miasto, jego mieszkańców i wielu współbraci oręża, mam wewnętrzne przekonanie, iż się przez to dobrze zasłużyłem moim rodakom. Ale zyskałem to, uroczystém daniem słowa honoru, na rzeczy, które okazały się być zupełnie fałszywemi; to mnie postawiło na stanowisku jak najfałszywszém względem Wielkiego Xięcia. Gdym albowiem wrócił do miasta z Generałem Berg, przejechawszy znowu przez ogień obu stron, pokazało się, że Sejm marnując czas na mowach, nic jeszcze niebył postanowił. Generał Krukowiecki nieodebrawszy oczekiwanego upoważnienia, w nic się wdawać niechciał. Kazał mi udać się znowu do Sejmu i wymódz na nim jakąkolwiek decyzyą. Stanąłem powtórnie w Izbie, ale już przemówić do niéj niemogłem, ponieważ osądzono po niejakich debatach, że ja niebędąc Radzcą Stanu, niemam prawa do niéj przemawiać. Był to wniósł za mojém pierwszém zjawieniem się i po mojéj mowie Poseł Wartski, a lubo prawie cała Izba oświadczyła się przeciwko temu wnioskowi, przemógł Marszałek, składając laskę, skoroby mi więcéj mówić dozwolono. Teraz więc za mojém powtórném przybyciem do Izby, już tylko z pojedyńczemi członkami rozmawiałem, nalegając, żeby Izby jakiekolwiek wzięły postanowienie. Znowu przeto Izby postanowiły limitę Sejmu i upoważnienie Prezesa Rządu do przedsięwzięcia środkow, jakie za potrzebne uzna. A że ja już niechciałem wracać z samemi słowami, posłano ze mną 3ch Delegowanych od Sejmu, którzy zawiadomili na piśmie Generała Krukowieckiego o postanowieniu Sejmu. To odebrawszy, tenże Generał Krukowiecki ułożył punktacyą z Generałem Berg, mającą służyć za podstawę do zawarcia układów, i takową podpisał. Wręczył mu także list przez siebie pisany do Cesarza, w którym mu oznajmił, że naród Polski wraca pod Jego panowanie, i że Jego ojcowskie serce znajdzie sposoby do zagojenia wielorakich ran, które nasz kraj dotknęły. —

Z temi dwoma dokumentami pojechał Generał Berg, a ja z nim. Po 3ci raz przejechałem w ogniu obu stron; już się ciemno robiło, już się walka kończyła; okopy nasze około Czystego i główny wał aż po za rogatki Jerozolimskie, były zdobyte. Całe Czyste, wiatraki i wiele domów w różnych stronach stały w płomieniach. Znalazłem Wielkiego Xięcia przy biwaku pod Wolą, list do Cesarza niewypowiedzianie go uradował; nad punktami proponowanemi ugody czynił obiekcye; chciał np. ażebyśmy tylko byli obowiązani wydać jeńców, a oni nie; chciał, ażeby amnestya była tylko zastrzeżona dla Królestwa Polskiego, ale wcale nie dla guberaii polskich. Przecież ja wystawiwszy mu jak najmocniéj, iż podobne warunki byłyby dla nas upodleniem, tak w oczach spółczesnych jako i historyi, że przenosimy warunki mniéj dobre ale wspólne dla naszych współbraci, albo téż wcale żadnych, aniżeli warunki najkorzystniejsze dla nas samych. Odwoławszy się w téj mierze do jego szlachetnego sposobu myślenia, wymógłem po przedłużonym cokolwiek uporze, że amnestya będzie zupełna i dla wszystkich w ogólności, że wymiana jeńców będzie obustronna. Zachowanie Królestwa zastrzegano i ponowiono surowy przykaz Rossyanom, aby się nik do miasta niezapuszczał; ale to wszystko pod osobistém zaręczeniem z mojéj strony, że Sejm już się niezawodnie zalimitował i że Generał Krukowiecki zawrze układ formalny. Wielki Xiążę dodał: „Ale Pan już raz zaręczyłeś mi słowem honoru, że Sejm się zalimitował i że Gen. Krukowiecki miał moc do zawarcia układu, tymczasem okazało się, że tak niebyło, jak mi o tém zrobił raport Generał Berg. Jakąż mi dasz rękojmię, że teraz zaręczenie Twoje jest prawdziwe?“

Odpowiedziałem: „Mości Xiążę, zaręczam i słowem i osobą moją, którą oddaję zupełnie pod rozrządzenie Waszéj Cesarzewiczowskiéj Mości, gdyby się rzeczy okazały inaczéj, jak ja je wystawiam.“

„Dobrze“, odpowiedział Wielki Xiążę i

udał się do Woli na konferencyą z Feldmarszałkiem, w skutek któréj ten ostatni dał na piśmie pełnomocnictwo Generałowi Berg do zawarcia ugody z Generałem Krukowieckim, lub z osobą przez niego upoważnioną. General Berg miał oprócz tego polecenie, ażeby w układzie zrobić dla nas wszelkie dogodności koncessyi i łatwości — było już po północy.

Generał Berg z jednym Pułkownikiem i ja przyjechawszy do pałacu rządowego, dowiadujemy się, że Gen. Krukowiecki, dostawszy dymissyą, udał się za Pragę, że Sejm ciągle trwa i że mianował Prezesem Rządu Bonawenturę Niemojewskiego, a Wice-Prezesem Pułkownika Zielińskiego. Panowie ci, jako też i obecne inne członki Rządu, skłaniali się do zawarcia układu, ale Gen. Berg oświadczył, iż nierozumie tych wszystkich zmian, tak nagle dziejących się, że jego pełnomocnictwo ściąga się jedynie do Gen. Krukowieckiego Prezesa Rządu, lub do osoby przez niego umocowanéj, że przez to z nikim innym wdawać się niebędzie. Wielki był ambaras tych Panów; postanowiono sprowadzić Gen. Krukowieckiego napowrót, i uważać dymissyą jego i następnie nowe nominacye za niebyłe, co do zawarcia układu. — Generał Berg skłonił się do czekania na jego powrot, Generał Lewiński pojechawszy po niego, skłonił do powrotu. *(Dokończenie jutro.)*

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ w dniu 1. Kwietnia r. b. zwyczajna zamiana w kwaterunku tutejszéj załogi nastąpi, tedy wzywają się właściciele domów, którzy mają chęć wynająć przypadający na nich inkwaterunek, ażeby najdaléj do dnia 8. Marca r. b. donieśli urzędowi serwisowo-inkwaterniczemu, u kogo lub gdzie żołnierze pomieścić umyślą.

Właściciele którzy inkwaterunek w wynajmie już mają, zechcą donieść, czy żołnierze w dotychczasowém miejscu pozostaną, lub gdzieindziéj przeniesionemi będą, ażeby przy rozpisywaniu biletów kwaterniczych, wiadomość w tym względzie przyzwoita powziętą być mogła.

Złe skutki z uchybienia w zadosyćuczynieniu niniejszemu wezwaniu, każden sobie przypisać będzie winien.

Poznań, dnia 28. Stycznia 1832.

Zastępca Nadburmistrza: Behm.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 14. Października r. b. wieczorem, zabrał urzędnik graniczny, za pomocą komendy wojskowéj granicznéj z 7go pułku obrony krajowéj, między Tomą i Zimochem, powiatu Ostrzeszowskiego, 2 woły i 12 wieprzy zapewne z Polski przemyconych, od których zaganiacze zbiegli.

Wieprze w mowie będące i woły, po ich oczyszczeniu, otaxowaniu i obwieszczeniu terminu licytacyi, zostały na dniu 16. miesiąca Października r. b. w mieście Grabowie za 92 Tal. 21 sgr. publicznie sprzedane.

Niewiadomi właściciele świń i wołów wyżéj rzeczonych niezgłosili się dotychczas w celu udowodnienia praw swoich do zebranéj z aukcyi summy. Wzywam ich przeto w moc §. 180. Tyt. 51. Cz. I. Ordynacyi Sądowéj, aby się w przeciągu 4ch tygodni, od dnia w którym niniejsze obwieszczenie pierwszy raz w dzienniku intelligencyjnym umieszczone będzie, na Komorze Głównéj Celnéj Podzamcze zgłosili; w przeciwnym bowiem razie summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 7. Grudnia 1831.

Tajny Nadradzca finansów i prowincyalny Dyrektor podatków.
W zastępstwie: Brockmejer.

OBWIESZCZENIE.

Z zlecenia Król. Sądu Pokoju tutejszego będą przezemnie następujące wyfantowane rzeczy, jako to: jeden brunatny i jeden czerwony wół, jeden byk, dwie świnie i dwa miedziane kociołki,

dnia 14. Lutego r. b.,

zrana o godzinie 8méj w wsi Nowéjwsi pod Bledzewem publicznie najwięcéj dającemu za gotową zapłatę sprzedane, do czego ochotę mających kupna wzywam.

Skwierzyna, dnia 24. Stycznia 1832.

Reinberger,
Aktuaryusz Królewskiego Sądu Pokoju.

Rola, bezpośrednio za przedmieściem Sgo Marcina po prawéj i lewéj stronie szosei Wrocławskiéj położona, do ogrodu sposobna, z wolnéj ręki przedać się może. Potrzebna o tém wiadomość udzieli się w biórze Radzcy Kommissarza sprawiedliwości Weissleder.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1832.

W celu jak najśpieszniejszego wyprzedania towarów z mojego składu, sprzedaję takowe od dnia dzisiejszego za ceny niższe od tych, jakie sam płaciłem.

G. v. Müller.